

## WYWIAD DLA „AFRYKI”

Z NIGERYJSKĄ REŻYSERKĄ CHIKĄ ANADU

ROZMAWIA PATRYCJA KOZIEŁ



Chika Anadu (fot. Patrycja Kozieł)

**Chika Anadu** urodziła się w 1980 r. w Lagosie, w południowej Nigerii i tam dorastała. W 1997 roku wyjechała do Wielkiej Brytanii, gdzie uzyskała licencjat w dziedzinie prawa i kryminologii oraz tytuł magistra afrykanistyki. W 2008 roku wróciła do Nigerii i rozpoczęła działalność w reklamie i produkcji filmowej. Dwa lata później ukończyła kurs filmowy w New York Film Academy w Stanach Zjednoczonych, a w 2011 roku wzięła udział w szkoleniu dla młodych filmowców podczas Berlinale Talent Campus w Niemczech. Zrealizowała szereg filmów krótkometrażowych, takich jak „Epilogue” (2009), „AVA” (2010), wyświetlany podczas

Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes oraz „The Marriage Factor” (2012), który powstał w ramach Focus Features’ Africa First Programme. W latach 2010–2011 uczestniczyła w programie wspierającym twórców filmowych, Cinefondation Residence, podczas MFF w Cannes, gdzie tworzyła scenariusz do swojego pierwszego, pełnometrażowego filmu fabularnego *B for Boy* („C jak Chłopiec”). W Nigerii założyła własną firmę „No Blondes Productions”, zajmującą się produkcją filmową.

W debiucie fabularnym *B for Boy* Chika Anadu prezentuje współczesne życie rodzinne przedstawicieli klasy średniej z południowo-wschodniej Nigerii. Poprzez losy głównej bohaterki – Amaki (w tej roli Uche Nwadike) i jej męża Nonso (Nonsu Odogwu) ukazuje role i oczekiwania społeczne, które determinują codzienne realia wielu kobiet w kulturze Ibów, głównej grupy etnicznej tego regionu Nigerii.

*39-letnia Amaka Okoli, żona Nonso, jest przedsiębiorczą bizneswoman. Jej małżeństwo jest szczęśliwe. Mają jedną córkę – kilkuletnią Ijeomę. Kiedy Amaka ponownie zachodzi w ciążę, celowo nie chce sprawdzać płci dziecka, ale teściowa i krewne ze strony męża Amaki oczekują męskiego potomka, dzięki któremu zostanie zachowana ciągłość rodu. Matka Nonso naciska, by syn zawarł kolejny ślub, a nawet sprowadza do domu potencjalną kandydatkę – młodzieńką Chimę. Zgodnie ze zwyczajem Ibów, jeśli żona nie urodzi mężowi syna, ma on pełne prawo poślubić drugą kobietę. Amaka i Nonso zostają postawieni więc w sytuacji określonych oczekiwań społecznych, w tym utrzymania trwałości rodziny. Amaka traci dziecko, jednak walczy o swoją rodzinę, podejmując działania, o których widzowie już się nie dowiedzą. Film kończy się bowiem w nieoczekiwanym momencie.*

Z reżyserką filmu rozmawiałam podczas Festiwalu Filmów Afrykańskich „AfryKamera”, w kwietniu 2014 roku.

**PK: Twój film spodobał się polskiej publiczności i zebrał wiele pozytywnych opinii. Skąd czerpałaś inspirację do jego nakręcenia?**

**ChA:** Inspiracją są doświadczenia Nigeryjek pochodzących z ludu Ibo. Zawsze czułam, że my, kobiety mamy złożoną tożsamość. Ja jestem kobietą, Nigeryjką i reżyserką. Niezależnie od tego, jak traktują mnie inni, przede wszystkim mam świadomość bycia kobietą. Nie wiem, czy mężczyźni postrzegają swoją płęć tak samo, ale ta perspektywa kobieca zawsze mnie fascynowała. Dlatego film *B for Boy* jest moją opowieścią o tym, jak to jest być kobietą w Nigerii, zwłaszcza w kulturze Ibów, w mojej grupie etnicznej, z której pochodzą także członkowie rodziny Amaki i Nonso, bohaterów filmu.

**PK: Krytyk filmowy, Leslie Felperin powiedział, że twój film jest niezwykle dobitnym studium macierzyństwa i życia rodzinnego w zmaskulinizowanej kulturze nigeryjskiej. Czy mogłabyś opowiedzieć o pozycji społecznej kobiety u Ibów? Czym różni się ona od statusu mężczyzny, na przykład w kontekście macierzyństwa i małżeństwa?**

**ChA:** W sferze działalności gospodarczej i życia zawodowego mężczyźni i kobiety są równi, mają do niej taki sam dostęp. Kobieta nie jest dyskryminowana. Gdy chce podjąć pracę i jeśli ma kwalifikacje, wówczas zostanie zatrudniona. To pozytywna strona. Kiedy jednak mówimy o rodzinie, pojawia się kwestia tradycji. To mężczyzna jest głową domu. Podobnie jak w całej Nigerii, w mojej kulturze jest to reguła. Oczywiście są rodziny, których członkowie dzielą się obowiązkami, ale w większości przypadków to mężczyzna jest głową rodziny. W mojej grupie etnicznej to właśnie on podejmuje decyzje w najważniejszych sprawach. W kulturze Ibów mamy zwyczaj organizowania spotkań przedstawicieli danego rodu i mieszkańców wsi, ale kobiety nie są zapraszane na te zebrania, uczestniczą w nich sami

mężczyźni. To oni podejmują decyzje. W rodzinie natomiast obowiązkiem kobiety jest opieka nad dziećmi. Od mężczyzn tego się nigdy nie wymaga. Choć obecnie coraz częściej zajmują się oni dziećmi, to jednak robią to wyłącznie z własnej woli. To nie jest ich praca, więc jeśli nie chcą tego czynić, nikt im nie powie, że są złymi ojcami. Oczekuje się od nich jedynie zarabiania pieniędzy i choć teraz wiele kobiet w Nigerii odnosi większe sukcesy zawodowe niż mężczyźni i to one utrzymują rodzinę, tradycyjne podejście do roli kobiety nadal funkcjonuje.

**PK: Amaka, główna bohaterka twojego filmu, jest silną i niezależną bizneswoman, świadomą swojej kobiecości oraz roli żony i matki. Interesująco została przedstawiona również matka męża Amaki. Czy istotnie taka jest pozycja teściowej u Ibów?**

**CA:** Tak, uważam, że teściowa w każdym społeczeństwie, także na Zachodzie, jest bardzo ważną osobą, ponieważ jest matką, w tym przypadku męża. Znow musimy odnieść się do tradycji. Skoro mężczyzna jest głową domu, a dom jest jego własnością, to matkę męża uważa się za matkę właściciela całej rodziny. Ma ona zatem potencjalną władzę, nadaną jej przez osobę syna. On ustala zasady, a kiedy teściowa zaczyna wszystko kontrolować, dzieje się tak, gdyż jej na to pozwolił.

**PK: Film koncentruje się na kwestii posiadania męskiego potomka. Jakie jest miejsce dziecka w kulturze Ibów?**

**ChA:** Z dziećmi zawsze wiąże się jedna zasada – „dzieci mają być widziane, nie słyszane”. Powinny okazywać szacunek innym. Ja zawsze byłam zachęcana do rozmów, wyrażania swojej opinii i nikt nie mówił mi „dziecko, ucisz się, nie wiesz, o czym mówisz”. A tak właśnie zwykle jest. Dorośli są odpowiedzialni za dzieci, a one muszą słuchać rodziców, nawet, jeśli mają inne zdanie na dany temat. To bardzo konserwatywne podejście. Dorośli i rodzice odpowiadają za ciebie i mówią ci, co masz robić. Tak to wygląda. Być może na Zachodzie jest inaczej.

**PK: Jak powstawał twój film i gdzie był nagrywany?**

**ChA:** Nakręciłam go w siedemnaście dni, ale cały proces od napisania scenariusza i stworzenia koncepcji filmu, do jego ukończenia i dystrybucji trwał około trzech lat. Film był kręcony w całości we wschodniej Nigerii. Niektóre sceny były nagrywane w mojej wsi, przedstawiają nawet mój dom rodzinny, dom mojego dziadka.

**PK: Moim zdaniem istotne jest to, że film jest w języku ibo, a nie w angielskim. Z pewnością odróżnia go to od innych produkcji nigeryjskich. Czy wybór języka był dla Ciebie znaczący?**

**ChA:** Dla mnie filmy nigeryjskie w wersji angielskiej są pozbawione autentyczności. Angielski jest oficjalnym językiem Nigerii. Mamy tak wiele języków,

że gdybyśmy nie używali angielskiego, trudno byłoby się nam komunikować. Kiedy jednak Nigeryjczycy grają po angielsku, za bardzo skupiają się na sobie. Wielu aktorów koncentruje się na poprawności gramatycznej, a poza tym mówią z dziwnym akcentem. Jeśli jesteś aktorem, musisz uwolnić się od tego, żeby wczuć się w rolę swojego bohatera. Dla mnie ten film jest opowieścią o rodzinie, a w rodzinie mówisz w swoim języku, ponieważ wszyscy macie wspólny rodowód. Dlatego, aby zachować tę autentyczność, nie mogłam nagrać filmu po angielsku! Wielu ludzi było tym rozczarowanych. Cóż, jeśli nie rozumieją języka i nie chcą czytać napisów, to znaczy, że nie dla nich ten film nakręciłam. Nie miałoby sensu robienie filmu po angielsku o mojej kulturze i ludziach, którzy nie są przecież Anglikami. To niedorzeczne.

**PK: Film był już prezentowany w wielu krajach, między innymi w Holandii i Wielkiej Brytanii. Z jakim odbiorem się tam spotkałaś?**

**ChA:** Odbiór był wszędzie podobny. Wśród publiczności zawsze pojawiają się ludzie, którzy nie są Nigeryjczykami, ale dostrzegają podobieństwa do swojej kultury. To znaczenie posiadania męskiego potomka zdaje się być powszechne, a przynajmniej przeważające w wielu kulturach, oczywiście nie do takiego stopnia jak w Afryce. Uniwersalność tego tematu zawsze mnie zaskakuje. A poza tym widzowie na ogół nie są zadowoleni, że film nie ma zakończenia (*śmiech*). Zaraz pytają, co było później. Ja nie wiem, co się stało później. Tak kończy się film! Niektórzy rozumieli postępowanie Amaki, inni byli na nią wściekli. Film wywołuje dużo emocji, tak pozytywnych, jak i negatywnych. I na tym mi zależało. Kiedy kręcę film, chcę, aby jego temat wzbudził dyskusje. To jest ważne, bo w ten sposób coś się dzieje. Jeśli ludzie nie rozmawiają o problemach, nic się nie zmienia. Zwłaszcza w Nigerii, gdzie kobiety doświadczają wielu form kulturowej opresji. Powinniśmy o tym rozmawiać, bo kulturę tworzą ludzie. To nie jest tak, jak z kolorem twojej skóry, nie możesz nic z tym zrobić. To właśnie kultura jest wytworem ludzkim, więc jeśli coś tworzymy, powodujemy jakąś zmianę.

**PK: Wspomniałaś o opresyjnym charakterze kultury. W jaki sposób objawia się on w życiu kobiet w Nigerii?**

**ChA:** Głównie w rodzinie i w tym, co jej dotyczy. Ma to także związek z religią. W filmie jest to chrześcijaństwo – religia, którą znam. Ludzie uważają, że to islam ciemniży kobiety, ale przecież również Biblię można interpretować na niekorzyść kobiet, na przykład wymagać podporządkowania się mężowi w oparciu o Biblię. Kiedy kobieta nie postępuje zgodnie ze zwyczajami i kulturą, wówczas używa się argumentów religijnych. W Nigerii ludzie są wierzący i odwołują się do zasad swojej religii. Podobnie jest z tradycją. Skoro tak jest od setek lat, dlaczego to zmieniać? Dlatego dla mnie to ważne, żeby o tym mówić.

**PK: W jakim nurcie nigeryjskiej kultury mieści się Twoja twórczość? Czy jest jakiś aspekt kultury popularnej, który najbardziej Cię inspiruje? A może literatura, pisarz albo inny artysta?**

**ChA:** W tym konkretnym projekcie inspirowałam się po prostu współczesnym społeczeństwem Nigerii, w którym kobieta, jak moja główna bohaterka, ma pracę, własne pieniądze, realizuje się zawodowo.

**PK: To portret Nigeryjki z klasy średniej, prawda?**

**ChA:** Tak, dokładnie. Mimo tej pozycji musi ona jednak radzić sobie z szeregiem kwestii zwyczajowych. Chodziło mi o to, by to zasygnalizować. Tak wygląda sytuacja ludzi, których znam, moich krewnych. Chciałam, żeby ludzie zrozumieli, iż ten nacisk na posiadanie syna nie jest charakterystyczny dla określonej warstwy społecznej. To nie ma z tym nic wspólnego, ponieważ wynika z kultury.

**PK: A co z nigeryjskim feminizmem? Wydaje mi się, że niektóre sceny filmu wyraźnie wpisują się w dyskurs feministyczny.**

**ChA:** Tak, oczywiście, chociaż teraz na świecie „feminizm” stał się słowem o ambiwalentnym charakterze (*śmiech*). Ludzie nie lubią przyznawać się, że popierają ten ruch, ale można ich poznać po działaniach. Jest wiele kobiet, z pewnością nie większość, ale dużo z nich w moim wieku, które patrzą na pewne rzeczy inaczej. Podróżowały po świecie i uczyły się za granicą, więc postrzegają wiele spraw inaczej, próbują żyć w odmienny sposób i nie podążają za tradycją. Zwłaszcza, jeśli są dyskryminowane. To prawda, że mężczyznom w Nigerii może się to nie podobać, bo to takie zachodnie, a kobiety nie powinny zachowywać się jak białe. W ten sposób chcą nas zawstydzić, ale my nie pozwolimy, aby nas zniechęcano do zmian. W Nigerii jest swego rodzaju ruch feministyczny, który się rozwija. Mamy bardzo dobrego ambasadora w osobie pisarki Chimamandy Ngozi Adichie. W jej książkach zawsze pojawiają się silne kobiety. Ona też jest taka. Kiedy w swojej twórczości podejmuje jakiś temat, jej stanowisko jest mi bliskie. Cieszę się, że została pisarką i potrafi tak trafnie wyrażać to, co myśli. Jest też sporo osób zaangażowanych w inne dziedziny: pisarzy, piosenkarzy i reżyserów. Uważam, że poprzez sztukę i kreatywność możemy coś zmienić w naszym kraju. Mam wrażenie, że w Nigerii nastąpił renesans w muzyce, filmie, literaturze, poezji, fotografii i to jest najlepsza droga, by zmienić świat gdziekolwiek, a w Nigerii w szczególności.

**PK: Czy masz już w planach nakręcenie kolejnego filmu?**

**ChA:** Cóż, teraz staram się upowszechniać *B for Boy* w kinach Wielkiej Brytanii i Nigerii. Myślę, że potrwa to do końca lata lub początku jesieni. I potrzebuję przerwy do kolejnej produkcji, ponieważ przy tym filmie musiałam zajmować się

wszystkim sama. Byłam księgową, producentką, przeprowadziłam casting, wybrałam miejsce nagrań, było tego wiele. Jestem zadowolona, bo dzięki temu poznałam cały proces kręcenia filmu, chociaż do tej pory po tym zdrowieję (*śmiech*). Ponieważ film powstał z funduszy mojej rodziny i rodziny mojego partnera producenta, teraz chciałabym zrobić coś, co pozwoli mi zarobić trochę pieniędzy. Tak, jak powiedziałam, nagrałam ten film w siedemnaście dni, ale w sumie poświęciłam mu trzy i pół roku z mojego życia. Jestem reżyserką i to mi nie wystarcza, dlatego chciałabym zająć się reklamami telewizyjnymi lub serialem i nad tym teraz pracuję. Mam nadzieję, że będę mogła nadal rozwijać umiejętności reżyserskie i zarabiać w tym zawodzie. To moje marzenie. A później zrobię kolejny film.

**PK: Czy w Nigerii dużo kobiet zajmuje się reżyserią?**

**ChA:** Jest ich coraz więcej. Niektóre pracują już inaczej niż kiedyś, starają się nagrywać filmy w nowy sposób. Inne zajmują się tworzeniem filmów od wielu lat i są związane z w nurtem Nollywoodu. Nowe metody produkcji pojawiły się w Nigerii dopiero 5–6 lat temu. Coraz częściej można spotkać filmowców z bardziej artystycznym ukierunkowaniem. Jestem bardzo podekscytowana, że mogę podążać tą nową drogą.

**PK: Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia przy kolejnych produkcjach.**

**ChA:** Dziękuję.

**Mgr Patrycja Koziel** – afrykanistka, doktorantka Wydziału Orientalistycznego UW, absolwentka orientalistyki o specjalizacji afrykanistyka (język hausa) w Katedrze Języków i Kultur Afryki oraz studiów pierwszego stopnia w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW. Uczestniczyła w kilku projektach badawczych, m.in. w Nigerii i Namibii. Zainteresowania naukowe: zagadnienia dotyczące kultury popularnej Afryki Subsaharyjskiej oraz problematyka kobiet, mniejszości narodowych i etnicznych. Angażuje się również w inicjatywy poświęcone migrantom i kulturom afrykańskim w Polsce oraz projekty z zakresu edukacji międzykulturowej i globalnej.